

MAŁGORZATA HENDRYKOWSKA

Instytut Filmu, Mediów i Sztuk Audiowizualnych
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Images
vol. XX/no. 29
Poznań 2017
ISSN 1731-450X

Filmowcy amatorzy w Polsce przed rokiem 1939

ABSTRACT. Hendrykowska Małgorzata, *Filmowcy amatorzy w Polsce przed rokiem 1939* [Amateur filmmakers in Poland before 1939]. „Images” vol. XX, no. 29. Poznań 2017. Adam Mickiewicz University Press. Pp. 59–84. ISSN 1731-450X. DOI 10.14746/i.2017.29.04.

The article is devoted to the activities of Polish amateur filmmakers from the turn of the 19th and 20th centuries to 1939. The development of amateur filmmaking was closely tied to advancements in the production of cameras and film. The first attempts to create an organized amateur filmmaking movement were made in the 1930s, when clubs and associations began to be formed. During this period, Polish amateur filmmakers had their first successes at European and international film festivals and events. The author discusses the most valuable extant pre-war amateur documentaries, and follows the discovery of new films dating back to before 1939. She also relates the “second life” of the oldest amateur films, which have been incorporated into contemporary documentaries.

KEYWORDS: amateur cinematography, documentaries, amateur filmmaker associations, European and international successes of Polish amateur film, types and genres of film, miniaturization of amateur filmmaking equipment, “second life” of film records from before 1939

Wobec ogromnego rozwoju fotografii w obecnym czasie, można się spodziewać, że i kinematografia nie spocznie, ale będzie się doskonaliła, tak że my nawet nie możemy sobie wyobrazić, jakie postępy może ona poczynić za lat kilkadziesiąt.

inż. Joachim Traczyk (1904)

Próba rekonstrukcji ruchu filmowców amatorów w Polsce przed rokiem 1939 natrafia na liczne trudności i nie są one wyłącznie konsekwencją zniszczeń wojennych. W tym pionierskim dla kinematografii amatorskiej okresie posługiwanie się kamerą filmową traktowano przede wszystkim jako hobby, będące swego rodzaju odmianą tworzenia rodzinnego albumu fotograficznego, a ich właściciele niekoniecznie chcieli się dzielić efektami swojej pracy w innym kręgu niż najbliższa rodzina i przyjaciele. W tym samym czasie w Europie Zachodniej z próbami nie tylko realizacji, ale i organizacji ruchu filmowców amatorów spotykamy się już w połowie lat 20. Wiele zachodnioeuropejskich pism poświęconych fotografii, m.in. „La Revue Française de Photographie”, „Il Corriere Fotografico”, „British Journal of Photography”, zamieszczało informacje „o” i „dla” amatorów filmowania (Menager, Odin 1999, s. 193–205). W marcowym numerze szwajcarskiego pisma „Camera” z roku 1926 znalazł się nawet obszerny artykuł o „historii” kinematografii amatorskiej.

Wszystko wskazuje na to, że w Europie najwcześniej zainteresowano się kinematografią amatorską w kraju, w którym powstały pierwsze filmy rodzinne braci Lumière – we Francji. Tutaj też filmowanie amatorskie najszybciej stało się popularne. W Polsce ze zorganizowanym ruchem „kinoamatorskim”, głównie w Warszawie i we Lwowie, spotykamy się dopiero w drugiej połowie lat 30. Stosunkowo regularne inseraty prasowe, informacje o wprowadzeniu na rynek nowego modelu amatorskich aparatów kinematograficznych, zasadach sprzedaży etc., skierowane do entuzjastów filmowania, znajdziemy jednak w polskiej prasie już w drugiej połowie lat 20. To dowód zainteresowania nie tylko producentów, ale i pewnej grupy właścicieli aparatów fotograficznych, „zapisywaniem ruchomych fotografii”. Kiedy więc próbujemy zrekonstruować amatorski ruch filmowy w Polsce przed rokiem 1939, musimy korzystać nie tylko ze źródeł bezpośrednich (zachowane filmy, relacje z pokazów i spotkań filmowców amatorów), ale i pośrednich (ogłoszenia prasowe, informacje reklamowe o wprowadzonych nowych typach aparatów itp.).

Myśl o wykorzystaniu kamery na potrzeby filmowców amatorów nie pojawiła się wraz z niepodległą Polską. Genialny, niedoceniony polski wynalazca Kazimierz Prószyński już w pierwszej dekadzie XX stulecia pracował nad kamerą przeznaczoną właśnie dla amatorów. W efekcie powstał lekki i poręczny, obsługiwany korbką, aparat OKO, który pełnił jednocześnie funkcję kamery i projektora. Można było nim robić zdjęcia w świetle dziennym i pomieszczeniach. Wykorzystana w nim taśma szeregowa znacznie obniżała koszty eksploatacji[1].

Gdyby jeszcze bardziej cofnąć się w czasie, to amatorów filmowania znajdziemy już na początku XX stulecia. Nie myślę tu o wynalazcach takich jak Jan Szczepanik czy Piotr Lebedziński, którzy z kinematografią wiązali większe nadzieje i ambicje zawodowe, ale o amatorach entuzjastach, takich jak np. mieszkający w Warszawie Rosjanin, pełniący w tym mieście obowiązki urzędowego lekarza, dr Paweł Puszkina, który rejestrował fragmenty przedstawień teatralnych, a także realizował krótkie filmy fabularne z udziałem aktorów[2]. Jaką posługiwał się kamerą? Czy zarejestrował także inne wydarzenia? W pierwszych latach XX wieku granica między „zawodowstwem” a „amatorstwem” była bardzo płynna. Kamerę traktowano i korzystano z niej jak z jednego z licznych, „cudownych wynalazków” XIX stulecia. Niemniej podkreślanie w inseratach, że jest to urządzenie doskonale nadające się „dla

[1] Taśma miała szerokość 12 cm. Poziomo mieściło się na niej 15 zdjęć. Jak pisze Władysław Jewsiewicki, autor monografii *Kazimierz Prószyński*: „Po wyświetleniu jednego szeregu taśma przesuwawała się o linijkę w dół i dalej przesuwawała się poziomo. Na szpuli o długości 1 metra można było zmieścić tyle samo obrazu ile na 150 metrach taśmy 35 mm” (Jewsiewicki 1974, s. 115–116). Prószyński próbował rozwinąć produkcję w Stanach Zjednoczonych, ale na przeszkodzie sta-

nęło przystąpienie USA do Wielkiej Wojny. Od roku 1922 próbował rozwinąć produkcję w Polsce. Niestety, z powodu ograniczeń finansowych wyprodukowano tylko 100 egzemplarzy. W polskich zbiorach zachował się film zrealizowany amatorską kamerą OKO z przełomu lat 20. i 30., zaprezentowany w październiku 2013 roku w trakcie pierwszych w Polsce Home Movie Day w Warszawie w kinie Iluzjon.

[2] Pisał o tym Banaszkiewicz (1966, s. 45–47).

amatorów”, sugeruje chęć wprowadzenia na rynek i zainteresowania kamerą potencjalnie jak najszerszego grona odbiorców.

Gorącym rzecznikiem i popularyzatorem kinematografu dla amatorów był Władysław Karoli – znany fotograf, wynalazca i popularyzator techniki, który zrealizowane przez siebie filmy pokazywał w Warszawie za pomocą aparatu Oskara Messtera („Kine-Messter”). Aparat ten, małych rozmiarów, w założeniu służyć miał przede wszystkim „entuzjastom nieprofesjonalnym”.

Sprawozdawca „Kuriera Porannego” tak opisywał aparat:

Obrazy formatu Edisonowskiego wielkości $2 \times 2,5$ cm otrzymują się na błonach długości około 22 metrów. [...] Aparatem można robić od 1 do 20 zdjęć na sekundę. Ilość zdjęć na minutę zależy od szybkości, z jaką zdejmujący kręci korbą. Przy 150 obrotach korbą na minutę otrzymujemy 1200 zdjęć. [...] Aparat służy jednocześnie do kopiowania diapozytów i do pokazywania obrazów na ekranie; jedno i drugie skutecznia się przez zastosowanie korby, nadającej odpowiednią szybkość obrotową i przez nastawienie migawki i diafragmy. Cena aparatu wynosi rubli 270, taśmy do zdjęć rubli 12, eksponowanej rubli 18–20[3].

W zaborze austriackim zdjęcia „kinematografem paryskim specjalnie do zdjęć amatorskich przeznaczonym” (prawdopodobnie aparatem Gaumont) już w roku 1903 realizował znany, wielokrotnie nagradzany, fotograf amator inż. Joachim Traczyk. Były to zdjęcia „treści bardzo interesującej, często i humorystycznej”, które Traczyk w roku 1903 pokazywał m.in. we Lwowskim Towarzystwie Fotograficznym. W fachowym czasopiśmie odnotowano:

Wielkość obrazka wynosi zaledwie 10×14 mm, który powiększać się da skioptikonem do bardzo znacznych rozmiarów. Długość błon wynosi 5 lub 10 metrów i mieści 500 do 1000 obrazków. (*Kronika* 1903, s. 401–402)

Inż. Traczyk był także autorem artykułu o zagadnieniach technicznych kinematografii z uwzględnieniem kinematografii amatorskiej (Traczyk 1904, s. 81–85 i 97–101)[4]. Zaprezentował się w nim jako gorący zwolennik „aparaciku francuskiej fabrykacji „L. Gaumont i Cie””, który producenci nazwali „Chrono de Poche”, przeznaczonym dla kinematografii amatorskiej.

[...] zbudowany jest całkiem tak jak wielkie kinematografy, tylko jego wymiary doprowadzone są do minimum. Można go nabyć albo sam z mechanizmem korbowym lub też z motorem zegarowym, który dowolnie da się do aparatu dostosować lub odjąć. Przyrząd zegarowy nakręca się jak budzik, a przez pociśnięcie guzika można go dowolnie w ruch wprawiać lub zatrzymać. Cały aparat można gdziekolwiek postawić, puścić w ruch i nawet samego siebie zdjąć. Wymiary bez motoru zegarowego są takie:

[3] Budowa aparatu była jednak niewygodna, gdyż aparat nie miał szpulki, która by przy pokazywaniu obrazów na ekranie jednocześnie nawijała pokazaną już część taśmy (*Posiedzenia i odczyty...* 1903, s. 3). O „Kine-Messter”. Artykuł nadesłany: Władysław Karoli, *List do redakcji*. „Kurier Poranny” 1903, nr 66, s. 2.

[4] Zwłaszcza druga część artykułu jest bardzo interesująca. Obejmuje ona rozważania o aranżowaniu scen (triki filmowe), powstałe najwyraźniej pod wpływem doświadczeń z kinematografem Georges’a Mélièsa, i podrozdział o kinematografii amatorskiej.

wysokość 20 cm, szerokość 9 cm, a grubość 7 cm. Z motorem ma taką samą wielkość jak $\frac{3}{4}$ ręcznej kamery na 9×12 . [...] Wstęga negatywowa i pozytywowa o długości 5 metrów daje obrazki 10 mm szerokie, a 15 mm długie, zatem linearnie połowę mniejsze niż w kinematografach oryginalnych. Wstęgi te są tak dziurkowane, że między jednym a drugim obrazkiem w środku wstęgi mają dziurki, a z obu końców naklejony czarny papier o tej samej szerokości i tak samo dziurkowany, tak że wstęgi takie dają się zakładać do aparatu w pełnym świetle [...]. Jest to ogromne udogodnienie, bo można sobie wziąć w podróż takie wstęgi, które są dostarczane na szpulkach w metalowych pudełeczkach, ładować i wyładowywać zupełnie bez ciemnicy. Słowem, jest to takie udogodnienie, że dzisiaj każdy amator może robić zdjęcie kinematograficzne jak zwykle fotograficzne. [...] Rzucanie obrazków odbywa się tym samym aparatem. [...] Przy użyciu światła acetylenowego, gazowego lub żarowego spirytusowego można rzucać obrazki 40×60 cm, a więc zupełnie wystarczające dla grona rodzinnego lub zebrania towarzyskiego. Aparat można dostać kompletny z motorem i obiektywem portretowym systemu Petzvala o 25 mm ogniskowej, służącym tak do zdjęć, jak i do projekcji, za 225 franków, a więc za taką kwotę, jaką trzeba dać za zwykły ręczny aparat. Jeśli kto chce, może sprawić sobie z lepszym obiektywem, np. Planarem Zeissa, a wówczas o tyle aparat będzie droższy. [...] Oprócz własnych zdjęć można dostać już gotowe wstęgi z obrazkami po cenie 5 franków za sztukę, podczas gdy wstęgi nienaświetlone pozytywowe i negatywowe kosztują po 3,50 franka z cewką i pudełkiem metalowym. O ile zdjęcia zwykłe fotograficzne są nieraz drogą pamiątką z jakiegoś zdarzenia, to jeszcze większą wartość mogą mieć zdjęcia, gdzie można obserwować ruchy osób znajomych lub pewne wydarzenia, które mogą się nigdy więcej nie powtórzyć. Wobec ogromnego rozwoju fotografii w obecnym czasie można się spodziewać, że i kinematografia nie spocznie, ale będzie się doskonaliła, tak że my nawet nie możemy sobie wyobrazić, jakie postępy może ona poczynić za lat kilkadziesiąt. (Traczyk 1904, s. 99–101)

W okresie niepodległej Polski pierwsze informacje o amatorskich aparatach filmowych pojawiają się w połowie lat 20. W badaniu źródeł pośrednich trzeba jednak wykazać dużą ostrożność w związku ze stosowanym nazewnictwem. Bardzo często aparaty fotograficzne nazywano „kamerami filmowymi”. Niech więc nas nie zmyli przykładowa informacja o „kamerach filmowych” produkowanych w zakładach „Kamera Polska” w Chodzieży.

Pionierską firmą, która pierwsza zdała sobie sprawę z zamiłowania fotoamatorów do kinematografii, była Eastman Kodak z Rochester w Stanach Zjednoczonych. Od roku 1922 stale ulepszała „kinowe aparaty amatorskie Ciné-Kodak”. Kolejne lata przyniosły udoskonalenie emulsji, zwiększenie jej ziarnistości, co pozwoliło na zmniejszenie formatu filmu, a co za tym idzie – także kosztów drogiej taśmy i ciężaru aparatu. Dalszy rozwój rozwiązań techniki optycznej pozwolił na wprowadzenie aparatów o bardzo jasnych obiektywach i krótkich ogniskowych, co dało zwiększenie głębi ostrości. (Samet 1939a, s. 111–114)[5].

[5] Według Wiesława Stradomskiego, w roku 1922 wprowadzono po raz pierwszy na rynek handlowy

taśmę filmową o szerokości 9,5 mm (z otworem perforacyjnym znajdującym się pośrodku, między

Głównymi użytkownikami pierwszych kamer filmowych byli – obok inteligencji technicznej – przede wszystkim fotografowie. Stąd też w czasopismach dla nich przeznaczonych odnajdziemy najwięcej informacji o amatorskim filmowaniu. W lutym 1927 roku walne zebranie członków Towarzystwa Miłośników Fotografii w Poznaniu poprzedził wykład dra Tadeusza Cypriana „Amatorska fotografia kinowa”, „połączony z pokazem najnowszych zdobyczy w dziedzinie amatorskich aparatów kinowych oraz projekcją kilku wstęp filmowych” (B.G. [Gardulski] 1927, s. 31). Czy były to „wstęgi” zrealizowane w Poznaniu? Kto je nakręcił? Co było ich tematem? Czy były to filmy zrealizowane przez samego Tadeusza Cypriana, w owym czasie sędziego Sądu Grodzkiego w Poznaniu?

W tym samym roku 1927 w poznańskim „Polskim Przeglądzie Fotograficznym” znalazł się obszerny artykuł o możliwościach i perspektywach kinematografii amatorskiej. Jego autor Józef Świtkowski ze Lwowa zakłada, że każdy amator fotografowania chciałby robić zdjęcia kinematograficzne („zdjęcia kinowe amatorskie”). Pisz:

Jeżeli mało u nas jest dotychczas kinoamatorów, to powód leży może mniej w wysokości cen kamer i materiałów, jak raczej w przesadnych wyobrażeniach o trudności uzyskania dobrych zdjęć kinematograficznych. (Świtkowski 1927, s. 19)

Opisuje więc różne „zgrabne kamerki kinowe dla amatorów”, które wymiarami nie przewyższają objętości zwykłej kamery na płyty 9 × 12 w stanie zamkniętym, kamery fabryk amerykańskich, angielskich, francuskich i niemieckich z silnikiem sprężynowym („nie wymagają ani kręcenia korby ręką, ani statywu”), który „sam dokonywa zdjęć”. Wyjaśnia, czym są „kasety, czyli puszkki blaszane (mieszczące w sobie 30–60 metrów taśmy), mające za cel nabijanie kamery błonami świeżymi na zdjęcia” i wyjmowanie wyświetlonych „bez udawania się z kamerą do ciemnicy”. Z artykułu wynika także, że „za przykładem Kodaka

klatkami filmu), przeznaczoną wyłącznie dla amatorów, wraz z dostosowanym do tego systemu sprzętem (kamery, projektory). Nie jestem jednak przekonana do stwierdzenia autora, że „format ten używany był przez filmowców amatorów prawie 20 lat”. W roku 1923 pojawił się format 16 mm, który konkurując



*Najwyższy stopień
radości*

zapewnia oglądanie własnych zdjęć kinowych na ekranie, w swym mieszkaniu

Tę radość daje aparat do zdjęć filmowych

Cine „Kodak” 8

obiektyw f. 3.5, stała ostrość, poruszany sprężyną
zł 235.—

i projektor domowy „Kodascope” 8
włączany w kontakt jak lampa biurkowa, daje obraz
do 3 m. szerokości **zł 262.—**

Prosimy żądać prospektów.

Wypożyczalnia zaopatrzona w filmy naukowe i rozrywkowe,
jest doskonałym uzupełnieniem programu własnych filmów.

KODAK Sp. z o. o. WARSZAWA

Thosono w Drukarni i Księgarni św. Włodzka Sp. z o. o. w Poznaniu
na papierze z własnej fabryki „Mała”.

z 9,5 mm, z wolną począł go wypierać, z czasem stając się również formatem półzawodowym. W roku 1930 wprowadzony został nowy, najwęższy jak dotąd, format 8 mm. Znacznie tańszy od «16-tki», szybko znalazł wielu zwolenników”. Podaję za: Stradomski 1971, s. 6.

wszystkie niemal fabryki takich kamer przyjmują zdjęcia amatorskie do wywołania i dalszej przeróbki”. Obok praktycznych informacji o cenach artykuł zawiera także porady i sugestie, co należy filmować:

Właściwym polem działalności amatora są zdjęcia kinowe pod gołym niebem. Obrazki rodzajowe, ruch uliczny, pochody na uroczystościach, zdjęcia sportowe i przyrodnicze. (Świtkowski 1927, s. 21)

W przypadku zawodów i turniejów kamera kinowa oprócz wartości poglądowej może mieć i dowodową.

W podróżach kamera filmowa okazać się może bez porównania cenniejsza od zwyczajnej, gdyż daje możliwość uchwycenia już nie obrazków pojedynczych, lecz całych scen charakterystycznych dla danej miejscowości, z jej budowlami, roślinnością, ruchem krajowców i zwierząt. Z małą kamerką zdoła amator dotrzeć nieraz do takich zakątków, gdzie zdjęcia dużą kamerką kinową byłyby niewykonalne lub wzbudzone, i zdobyć w ten sposób nieraz zdjęcia ogromnej wartości naukowej i dokumentarnej. (Świtkowski 1927, s. 23)

Co ciekawe, za zajęciem się kinematografią amatorską, według autora, przemawia także fakt, że z taśmy „pomiędzy dziesiątkami i setkami tysięcy małych obrazeczków” wybrać można sporą liczbę takich, które po stosownym powiększeniu dadzą obrazy wartościowe pod względem artystycznym. Rozważania te kończy sugestia:

Czas już tedy, abyśmy i pod tym względem nie pozostawali w tyle poza zachodem, lecz uprawiali kinematografię w tym stopniu, na jaki ona bez zastrzeżeń zasługuje. (Świtkowski 1927, s. 24)

W latach 20. kamery filmowe w rękach polskich filmowców amatorów na pewno nie były czymś powszechnym, ale do dnia dzisiejszego zachowało się kilka zapisów ówczesnych *home video*, m.in. nakręcony w latach 1924–1926 na profesjonalnej taśmie 35 mm zbiór scenek rodzajowych z życia rodziny zamożnych przemysłowców Paschalskich. 30-minutowy film pokazuje codzienne czynności, zabawy i inscenizowane scenki wykonane w domu Paschalskich w Konstancinie i w czasie wakacji we Włoszech, na Korsyce i w Marsylii^[6].

Po kamerę filmową bardzo często sięgali artyści. Niekiedy te amatorskie zdjęcia, w chwili rejestracji traktowane jako żart i zabawa, po latach mają dla nas nieocenioną wartość dokumentalną. W Muzeum Literatury w Warszawie przechowywane było 110 puszek z filmami na taśmie 9,5 mm, które nakręcił w połowie lat 20. rzeźbiarz August Zamoyski. Na jednej z nich zarejestrowano zabawy i „występy” na śniegu nad Wisłą, w okolicach mostu Poniatowskiego, grupy dobrych znajomych. Na zachowanym filmie amatorskim pojawiają się: Stanisław Ignacy Witkiewicz, jego żona Jadwiga Witkie-

[6] Film stał się inspiracją dla reżysera Krzysztofa Magowskiego, autora scenariusza i filmu *Coś pięknego* (2002), opartego na wspomnieniach potomków rodziny Paschalskich, wykorzystującego wykonane

w latach 1924–1926 amatorskie zdjęcia. Zdjęcia rodziny Paschalskich zaprezentowano także w październiku 2013 roku w trakcie wspomnianych już pierwszych w Polsce Home Movie Day w Warszawie.

wiczowa, Feliks Rzewuski, jego ówczesna żona – aktorka Halina Łabędzka i kompozytor Roman Jasiński. Zapis pochodzi prawdopodobnie z zimy 1926/1927. Zachowany do dzisiaj film otrzymał tytuł *Tragedia nad Wisłą*. Tak wspominała tę amatorską przygodę z filmem Jadwiga Witkiewiczowa:

Marzył [Witkacy – M.H.] o występowaniu w filmie. Pierwszy jego amatorski występ odbył się w Warszawie nad Wisłą, kiedy przyjechał z Paryża Gucio Zamoy-ski z aparatem filmowym. Wybraliśmy się na zdjęcia w piękny zimowy dzień. [...] Najpierw całe towarzystwo odegrało jakąś niezbyt udaną komedię, a potem Staś i ja zaimprovizowaliśmy krótką scenkę uwodzenia. Niestety, nie oglądaliśmy nigdy tego filmu, gdyż odbitka posłana dla nas przez Gucia zginęła, ale podobno wszyscy zachwycali się tą próbą, a Gucio nawet twierdził, że nie tylko Staś, ale ja również wspaniale grałam. W jakiś czas potem Ordyński rozpoczął próbę filmu przerobionego z powieści Struga i zaproponował Stasiowi odegranie roli[7].

O filmie tym szerzej pisze w niniejszym numerze „Images” Marek Hendrykowski. Na zachowanych taśmach Augusta Zamoyskiego znajdują się także inne zapisy, m.in. zarejestrowana została pracownia malarska (prawdopodobnie Marca Chagalla) w Paryżu, a także Jean Cocteau, Max Jacob i niezliczone widoki Francji, Kanady, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii z początku lat 20. Ile jeszcze takich bezcennych, z dokumentacyjnego punktu widzenia, filmów amatorskich zalega w piwnicach i na strychach nie tylko prywatnych posesji?

Kamera amatorska pojawiła się też u schyłku lat 20. (choć przede wszystkim w latach 30.) w rękach żydowskich emigrantów z Ameryki, którzy po latach przyjeżdżali do Żytomierza, Drohobycza, Dorohuska. Podczas wizyty w małej „prywatnej ojczyźnie” rejestrowali swoich krewnych, ważne uroczystości rodzinne, ale też błotniste ulice miasteczek i wsi na krańcach Polski, sklepy, zabawy dzieci, ruch na miejscowym rynku, lokalne obyczaje, charakterystyczne postaci lokalnych społeczności, m.in. Żytomierza, Drohobycza, Dorohuska, Łowicza, Sokołowa Małopolskiego. Część z tych zdjęć wykorzystana

[7] Witkiewiczowa 2012, s. 579–580. Witkacy miał zagrać rolę profesora Michała Głowińskiego w *Mogile Nieznanego Żołnierza* Ryszarda Ordyńskiego. Po kilku

dniach zdjęciowych, we wrześniu 1927, zrezygnował jednak z udziału w filmie. Zob. także: Degler 2009, s. 186–197.



NAJPIĘKNIEJSZY
UPOMINEK GWIAZDKOWY
TO APARAT KINEMATOGRAFICZNY
AMATORSKI
CINE - „KODAK” - OSIEM

Dzięki wynalezieniu nowej specjalnej emulsji drobnoziarnistej koszty filmowania zostały obniżone
o 60%

CENA APARATU
CINE - „KODAK” - OSIEM Z OBIEKTYWEM F. 3,5
TYLKO ZŁ 295.—

CINE - „KODAK” - OSIEM
to nowy, rewolucyjnie tani system kinematografii amatorskiej.

Eastman Kodak Co., Rochester
N. Y., U. S. A.
Centrale na Polskę:
Kodak Sp. z o. o., Warszawa.

Odpowiedzialny Redaktor: Kazimierz Greger w Poznaniu.
Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta”.

w roku 2008 Jolanta Dylewska w niezwykłym pełnometrażowym dokumencie *Polin. Okruchy pamięci*. Nie ma doskonalszego zapisu dokumentalnego tamtego czasu od tych amatorskich rejestracji, wolnych od artystycznych ambicji i próżności, niezależnych od reżyserskich powinności wobec producenta, dystrybutora, publiczności. Znamy nazwiska tylko niektórych autorów zdjęć, np. Davida Shapiro, który nakręcił obrazy z Gródka. Tu kupił od mieszkańców kilka krów, spłacał ich długi, a dzieciom kupił mleko i bajgle. Zdjęcia z Łodzi i Wilna są autorstwa Gustava Eisnera, właściciela biura podróży w Nowym Jorku, który specjalizował się w organizowaniu wycieczek do Polski. Zdjęcia Alexandra Harkavy zrobione zostały w Nowogródku w roku 1931. Są też unikatowe zdjęcia z Kolbuszowej i Kałuszyna[8]. Obrazy z Kurowa, niewielkiego żydowskiego miasteczka pod Lublinem, zostały zarejestrowane przez mieszkającego w Stanach Zjednoczonych Jacka Weisbroda, którego teść wyemigrował z tej miejscowości do USA. „Film ukazuje wzruszające sceny – np. miejscowego «Tewje Mleczarza», powracającego ze swoim wozem do domu, czy piękne zdjęcia rodzinne” (Gross 2002, s. 117).

Wszystko wskazuje na to, że skupieni w Towarzystwie Fotograficznym we Lwowie fotoamatorzy pierwsi włączyli do swojej zorganizowanej działalności tematykę filmową. Ówczesny prezes Towarzystwa Adam Lenkiewicz tylko w roku 1928 wygłosił przed członkami tej organizacji wykład „Zasady kinematografii i jej zdobycze najnowsze”, zorganizował „Wieczór publiczny kinowy ze zdjęć Adama Lenkiewicza” (Piwowarski 2003), przedstawił też własne sprawozdanie (pogadankę) z podróży do wielkich berlińskich wytwórni kinematograficznych (zwłaszcza UFY) oraz sprawozdanie z produkowanych tam zdjęć kinowych w barwach naturalnych metodą Szczepanika (*Z życia...* 1928, s. 281). Czyżby znaczyło to, że Lenkiewicz już w roku 1928 posługiwał się kamerą filmową? Czy też był to raczej popularny w Towarzystwie pokaz statycznych przeźroczy? Dwa lata później, w roku 1930, Lenkiewicz wspólnie z Waławem Majewskim zrealizuje amatorski dokument krajoznawczy *Karpaty Wschodnie*. Od tego roku Lenkiewicz organizował także kursy fotografowania i filmowania, m.in. w Państwowej Szkole Technicznej we Lwowie, na co miał zawodową koncesję od tegoż roku (*Adam Ambroży Lenkiewicz*).

W roku 1929 w wychodzącym we Lwowie „Miesięczniku Fotograficznym” stworzono – wszystko wskazuje na to, że po raz pierwszy – specjalną (choć ukazującą się nieregularnie) rubrykę prowadzoną przez J.S. (Jarosława Słoniewskiego) pod tytułem „Kącik kinematograficzny”. Powstała „wobec wzrastającego zainteresowania kinematografią amatorską” („Miesięcznik Fotograficzny” 1929). Znajdziemy

[8] Te unikatowe amatorskie materiały zachowały się w zbiorach Żydowskiego Instytutu Naukowego YIVO w Nowym Jorku. Można je było zobaczyć nie tylko w filmie Dylewskiej, ale i na pierwszej wystawie

w budynku Muzeum Historii Żydów Polskich, zatytułowanej „Listy do tych, co daleko”, otwartej 16 maja 2013 roku w Warszawie.

tu uwagi o znaczeniu „kinoamatorstwa”, porady praktyczne o formatach filmowych, wywoływaniu taśmy, ochronie aparatu filmowego przed pyłem itp. Podobnie w „Fotografie Polskim” od roku 1929 zamieszczano porady i wskazówki dla filmowców amatorów, jak obchodzić się z aparatem przy zakładaniu taśmy, „jak” i „co” filmować (m.in. Jasiński 1929; *Co, gdzie... 1930; Wywoływanie... 1930*).

To właśnie lwowskie środowisko filmowców amatorów okazało się najbardziej aktywne w pierwszej połowie lat 30. Tu powstały m.in. *Próba generalna* (1932) reżysera teatralnego Wacława Radulskiego – jedna z nielicznych prób dokumentacji życia teatralnego, *Gluche drogi* (1933) Radulskiego ze zdjęciami Jarosława Słoniewskiego, *Rach-ciach-ciach* (1933) Radulskiego i Witolda Dunin Bredschneidera – zapis folkloru miejskiego i ludowego z udziałem aktorów teatralnych. Tu także powstały amatorskie filmy: *Podróż pociągiem popularnym w Dolinę Świcy* (1935) Adama Lenkiewicza, *Styrem i Piną* (1934) Romana Turyna (reżyseria), Stanisława Lipińskiego i Adama Lenkiewicza (zdjęcia) – reportaż z wyprawy wodnej kajakami, *Rakowiec* (1933) ukraińskiego amatora Juliana Dorosza, rejestrujący ukraińskie tradycje ludowe.

Czy kupno kamery filmowej na początku lat 30. było poważnym wydatkiem dla potencjalnego kinoamatora? Które z aparatów filmowych i taśm kupowano najchętniej i jakie były koszty ich eksploatacji? W tej sprawie najbezpieczniej oddać głos tym, którzy te kamery kupowali. Filmowiec amator z Katowic Rudolf Fiolka pisał:

Cena dzisiejszych modnych aparatów filmowych nie przewyższa ceny aparatu fotograficznego odpowiedniej jakości np. Leiki. Jeżeli chodzi o format, to obecnie rozpowszechnione są trzy rodzaje formatów: 1) normalny o taśmie szerokości 35 mm, ze zdjęciami 18 × 24; 2) wąski szerokości 16 mm o wielkości obrazu 7,5 × 10, oraz 3) mały szerokości 9,5 o rozmiarach 6,8 × 8,5. Dla amatora czystej krwi nadają się tylko formaty wąskie: 16 lub 9,5 mm. Mały format w zupełności wystarcza do wyświetlania filmów w domu i w szkole, jedynie w bardzo dużych salach jest potrzebny normalny format. Aparaty na film normalny są dla amatora niewłaściwym narzędziem, ponieważ są zbyt ciężkie i w odpowiedniej jakości zbyt drogie. Na specjalną uwagę amatora zasługuje format 9,5 mm, ze względu na jego taniość i stosunkowo niewielkie koszty eksploatacji. Aparaty na film wąski są jeszcze i dlatego bardzo wygodne, że posiadają obiektywy, przy których nastawianie na ostrość jest zbyteczne ze względu na krótką ogniskową obiektywu. (Fiolka 1932, s. 19)



Najmilsze wspomnienia sportów zimowych...
żyją
w zdjęciach filmowych, wykonanych najnowszym i najekonomiczniejszym systemem kinematografii amatorskiej
Ciné — „Kodak” — Osiem
Dzięki wynalezieniu nowej emulsji taśmy filmowej koszt filmowania został obniżony o 60%.
Prosimy żądać specjalnych ulotek, objaśniających nowy system kinematografii amatorskiej
Ciné — „Kodak” — Osiem
Kodak Sp. z o.o., Warszawa.

Wydane w Drukarni (w. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malt”).

W zależności od producenta dla kamery amatorskiej Ciné-Nizo 100 metrów filmu 9,5 mm i 16 mm kosztowało od 41 (Pathé) do 54 (Perutz) złotych.

Rok 1932 dość powszechnie uważano w Polsce za przełomowy dla filmowego ruchu amatorskiego ze względu na wprowadzenie na rynek, w szerszym niż wcześniej zakresie, tanich aparatów „[...] o arcywygodnym formacie, świetnie się nadającym do projekcji domowej Ciné Kodak Osiem. Taniość materiału i niewielka potrzebna przestrzeń pomiędzy rzutnikiem a ekranem dla uzyskania dużego obrazu dały gwarancję należytego zainteresowania najszerzych mas amatorstwem kinematograficznym. – Kino zeszło ze swego piedestału Sali rozrywkowej i – przyszło do domu amatora” (Samet 1939c, s. 9–11).

Wiosną 1934 roku, przy Polskim Towarzystwie Fotograficznym w Warszawie, podjęto pierwszą próbę zorganizowania sekcji kinematografii amatorskiej. Zadaniem sekcji miało być „popularyzowanie kinematografii wśród fotoamatorów drogą urządzania odczytów, kursów, pokazów oraz innych imprez, które ułatwiają nabycie wiedzy i praktyki w tej dziedzinie”. Niestety, mimo starań głównego pomysłodawcy Jana Łabuza, nic z tego nie wyszło. Łabuz opublikował wkrótce dwa artykuły o podstawach kinematografii amatorskiej (Łabuz 1935a, 1935b); jemu też zawdzięczamy wiele informacji o ruchu kinooperatorskim na świecie. Według zestawienia opublikowanego w Belgii, w kraju tym działało wówczas przeszło 1000 kinoamatorów. Natomiast we Francji przeszło 300 000, Niemcy i Stany Zjednoczone „[...] mogą poszczycić się znacznie większymi cyframi. Poza tym ruch kinoamatorski kwitnie we Włoszech, Czechosłowacji, Austrii, Węgrzech”. W Niemczech tylko w roku 1935 sprzedano amatorom 2 000 000 metrów taśmy 16 mm, choć zdecydowana większość pracowała na taśmie 9,5 i 8 mm. „Niestety, w Polsce ruch kinoamatorów nie tylko nie kwitnie, ale znajduje się wręcz w stanie niemowlęctwa” (*Ruch kinooperatorski...*, s. 44).

Rzeczywiście trudno go było porównywać z ruchem amatorskim w Europie Zachodniej. Tylko we Francji od początku lat 30. wychodziło wiele pism przeznaczonych wyłącznie dla amatorów filmowania, m.in. „Ciné Amateur”, „Le Cinéma Privé”, „Cinéma partout et pour tous”. Własne pisma wydawały nawet lokalne amatorskie kluby filmowe, m.in. „Lyon photo cinéma” – miesięcznik dla amatorów fotografowania i filmowania w regionie Lyon. W Polsce w latach 30. profesjonalne czasopisma poświęcone fotografii powoli włączają tematykę dotyczącą kinematografii amatorskiej do swoich działów. Można to zaobserwować w samych tytułach i podtytułach periodyków: „Foto. Fotografia i kinematografia dla wszystkich” (1932–1937); wychodzący od roku 1925 „Fotograf Polski” w 1934 i 1935 roku otrzymuje podtytuł „Miesięcznik ilustrowany sztuki i wiedzy fotograficznej i kinematograficznej”, a wychodzący w Warszawie „Kodak mówi” (1938–1939) otrzymuje podtytuł „O fotografii i kinematografii amatorskiej” (Szulc 1963, *passim*).

Przełomowy dla zorganizowanego ruchu kinoamatorskiego okazał się rok 1935. Jesienią tegoż roku kilku członków Polskiego To-

warzystwa Fotograficznego w Warszawie zainteresowanych kinematografią amatorską – inż. Tadeusz Janowski, Jan Łabuz i Edward Wrześniewski – zdecydowało się przyjąć zaproszenie klubu jugosłowiańskiego i wziąć udział we Wszechsłowiańskim Konkursie Filmu Amatorskiego w Zagrzebiu. Według informacji prasowych wszystkie wysłane filmy zostały nagrodzone. Dwa z nich uzyskały dwie pierwsze nagrody, trzeci zaś – drugą. Niestety, nie znamy ich tytułów. Jedną z pierwszych dwóch nagród otrzymał w klasie A inż. Tadeusz Jankowski z Warszawy za film „wykonany na błonie Super-Panchro-Reversal Gevaerta 16 mm” (*Komunikaty przemysłu...*, s. 23). W tym pionierskim dla kinematografii amatorskiej okresie ważniejszy był typ kamery, rodzaj taśmy niż walory artystyczne czy przesłanie prezentowanego obrazu. Nie dowiemy się więc, jak nazywały się pozostałe filmy. Nie ulega jednak wątpliwości, że sukcesy te zachęciły członków PTF do założenia Sekcji Filmowej, którą kierował inż. Tadeusz Jankowski. Zorganizowano też kurs kinematografii amatorskiej na taśmie wąską 8 mm, 9,5 mm i 16 mm.

Pierwszy okres działalności sekcji był trudny nie tylko z powodu warunków gospodarczych i konsekwencji długotrwałego okresu depresji, ale także – jak określiła to autorka sprawozdania z działalności PTF – „wrodzonego nam wstrętu do zrzeszania się”. Przy okazji pierwszych sukcesów próbowano też policzyć polskich filmowców amatorów. Według bardzo szacunkowych danych uznano, że w Polsce roku 1935 przeszło 1000 osób filmuje amatorsko, z czego prawie połowa mieszka w Warszawie. Sekcja zgromadziła tylko znikomą ich część. W rzeczywistości w latach 30. znacznie większa liczba amatorów fotografowania wykorzystywała kamerę filmową. Wystarczy prześledzić w lokalnej prasie, zwłaszcza niewielkich miast, informacje o pokazach filmów rejestrujących ważne wydarzenia miejscowej społeczności – święta, zawody sportowe, jubileusze. Wspomnianą kamerą Ciné Kodak posługiwał się w latach 30. m.in. Stefan Doerffer, rejestrując sceny z życia rodzinnego wielkopolskiego ziemiaństwa: zakup maszyny parowej, polowania, automobile, zabawy w jeziorze. Kilkadziesiąt lat później te rodzinne notacje filmowe wykorzystał we własnym wzruszającym filmie *Świat moich wujków* (2000) reżyser Krzysztof Magowski.

O niezrzeszonych filmowcach amatorach dowiadujemy się często albo odnajdując co jakiś czas nieznaną taśmę filmową, albo z tak

Ruch
podwaja wartość każdego zdjęcia, dając na ekranie wrażenie całkowitej rzeczywistości

Kinematografja amatorska
jest już tańsza od fotografii!

Jedna scena 10 sek. kosztuje mniej niż jedno zdjęcie 6 × 9 cm

Ciné „Kodak” – Osiem
obj. anastygmat f. 35

tylko **zł 295.---**

taśma na 26–30 scen, wraz z wywołaniem i odesłaniem w granicach Polski

tylko **zł 17.60**

Prosimy żądać specjalnych ulotek.

KODAK
Sp. z o. o. Warszawa.

Odpowiedzialny Redaktor: Kazimierz Greger w Poznaniu.
Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta”.

zwanych źródeł pośrednich. Oto np. w roku 1935 pojawiły się w prasie informacje o śmierci Konrada Hoffmana – znanego fotografa, autora licznych artykułów w prasie profesjonalnej, który 24 lipca 1935 roku „zmarł na posterunku, uległszy wypadkowi podczas wykonywania filmu krótkometrażowego na polskim wybrzeżu” („Foto-Drogista” 1935).

W dniach 23–29 lipca 1936 roku w Berlinie odbył się II Międzynarodowy Kongres Filmu Amatorskiego i V Międzynarodowy Konkurs na Najlepszy Film Amatorski. Obowiązki gospodarza pełniło Stowarzyszenie Niemieckich Amatorów Filmowych BDFA (Bund Deutscher Film-Amateure). Co ciekawe, z zamieszczonych w prasie relacji prasowych wynika, że amatorzy realizowali głównie krótkie fabuły, humoreski, kryminały. W konkursie była to grupa A („filmy z akcją”). Polska pokazała w tej kategorii film *Zima w polskich Tatrach*. Kto go zrealizował? Chyba nie był udany – film polski w tej kategorii zajął 11. miejsce – po Włoszech, a przed Anglią. Pokazy berlińskie odsłoniły „profesjonalne” ambicje wielu europejskich amatorów. Zwycięski film niemiecki *Bommerli* opowiadał o trzyletniej dziewczynce, która bawi się na torach. Autor, podobnie jak u Griffitha, prowadził równoległe akcje w dwóch miejscach, pokazując na przemian zrozpaczoną matkę poszukującą dziecka i dziewczynkę spokojnie bawiącą się na torach. W ostatniej chwili, tuż przed nadjeżdżającym pociągiem, dziewczynce ucieka kotek i tylko dlatego unika tragedii. Kategoria B obejmowała filmy dokumentalne. W tej grupie pokazaliśmy *Widoki z Warszawy*. Film ponownie uzyskał 11. miejsce – po Węgrzech, przed Jugosławią. Nie mógł nawet zbliżyć się do przejmującego włoskiego filmu *Niewidomi* o zakładzie dla niewidomych dzieci. Nie zaprezentowaliśmy żadnego filmu ani w kategorii C, która obejmowała filmy z podróży i wycieczek, ani kategorii D – obejmującej filmy trikowe. Nie mieliśmy też żadnego filmu w kategorii E – „filmy fantastyczne”, i kategorii F – filmy dźwiękowe. W efekcie polscy amatorzy znaleźli się poza klasyfikacją (poza 7. miejscem) (Wojciechowska 1936, s. 5–8). Choć sukcesy nasze były na razie więcej niż skromne, skłoniły jednak sprawozdawczynię do poważnej konstatacji: „weszliśmy już na teren współzawodnictwa międzynarodowego i placówki tej odstąpić nie możemy” (Wojciechowska 1937, s. 15). Wymierny zysk z udziału w kongresie i konkursie był taki, że Polska weszła w skład Międzynarodowej Unii Zrzeszeń Kinoamatorów. Pozwoliło to na poważną ulgę celną przy odprawie zagranicznych filmów amatorskich sprowadzanych na pokazy w PTF. Dzięki temu na zebraniach Sekcji Filmowej PTF w lutym 1937 roku pokazano (przy wypełnionej po brzegi sali) prawie wszystkie nagrodzone w Berlinie filmy.

Pokazy nagrodzonych filmów amatorskich zdecydowanie ożywiły działalność Sekcji Filmowej PTF. W kwietniu i w maju 1937 roku zorganizowano przegląd polskich filmów amatorskich przeznaczonych na konkurs międzynarodowy w Budapeszcie, wieczór poświęcony filmowi rodzinnemu z możliwym udziałem amatorów spoza PTF, zebranie omawiające program kursu dla amatorów filmowania, pokaz nowości firm Pathé-Baby i Gavaert oraz wieczór węgierskich filmów

amatorskich (*Przegląd kinematograficzny...*, s. 21). Jeśli zawierzyć danym przekazany przez PTF do prasy, tylko w roku 1937 Sekcja Filmowa urządziła 65 pokazów, na które przybyło 4500 osób, 4 pokazy poświęcone były wyłącznie filmom zagranicznym. Zorganizowano także 6 odczytów i pokazów technicznych oraz opublikowano 24 artykuły w prasie fachowej i codziennej (Wojciechowska 1938c, s. 29). Niewykluczone, że na pobudzenie aktywności amatorów wpływ miały także sukcesy profesjonalistów. Zwłaszcza ogromny sukces krótkometrażowego filmu dokumentalnego Maksymiliana Emmera i Jerzego Maliniaka *Polesie – z krainy tęsknych pieśni*, który na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Filmowej w Wenecji otrzymał medal Biennale 1936. Na horyzoncie pojawiła się też bardzo aktywna grupa amatorów filmowych ze Lwowa. Wielka szkoda, że niewiele dowiemy się z prasy o konkretnych filmach (tematach, tytułach), jakie pokazywali na spotkaniach w PTF warszawscy filmowcy amatorzy. Chyba jednak nie traktowali tych spotkań w duchu rywalizacji i konkurencji. W programie niemal każdego spotkania Sekcji Filmowej na zakończenie anonsowane były: herbatka, humor (aktualna satyra) i brydż.

Popularne wykłady oraz prezentacje filmów amatorskich organizowano także w Klubie Fotograficznym polskiej YMKI^[9] oraz w Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie przy ulicy Czackiego („Kurier Warszawski” z 2 marca 1938, nr 60).

W roku 1937 zorganizowali się także lwowscy filmowcy amatorzy, którzy już na początku lat 30. przygotowali kilka ciekawych, wspomnianych już, realizacji filmowych. Z inicjatywy Witolda Romera najpierw 7 czerwca 1937 odbyło się zebranie konstytucyjne, a we wrześniu klub został zalegalizowany pod nazwą Lwowski Klub Filmowy.

Romer nadawał sprawie, którą uznał za swoją, rozmach, a dobrze wiedział, jak to pobudza ambicje i jak zobowiązuje. Pierwsze pokazy filmów amatorskich w jesieni 1937 poruszyły kulturalny Lwów, czego wyrazem było zaproszenie do wspólnych imprez przez Zarząd Kasyna Literacko-Artystycznego. Romer nawiązał dla klubu kontakty z Warszawą, z inż. Tadeuszem Jankowskim i ze światowym amatorskim ruchem filmowym. (Kupiec 1957)

Lwowscy filmowcy amatorzy na początku lat 30. pracowali w zamkniętym gronie, ale z chwilą powołania Lwowskiego Klubu Filmowego wystąpili z projekcjami publicznymi, które cieszyły się ogromnym powodzeniem. 26 listopada 1937 w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wyświetlili: *Jachting morski* Andrzeja Progulskiego, *Reportaże* (narciarskie, szybocowe i inne) Tadeusza Matuszkiewicza, *Wyścig kajakowy na Czeremoszu* Władysława Piotrowskiego i *Lwów, miasto działu wodnego* Witolda Romera („Przegląd Fotograficzny” 1937, nr 10, s. 205). Zainteresowanie filmami było tak duże, że pokazy

[9] M.in. 29 kwietnia 1938 roku pogadankę „Kinematografia amatorska”, połączoną z pokazem amatorskich filmów, zaprezentował Stanisław Klasa.

powtórzono jeszcze kilkakrotnie, m.in. w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego – jednej z największych sal w mieście. Co ciekawe, gdy do Lwowa sprowadzono dwuczęściowy film Leni Riefenstahl o igrzyskach olimpijskich 1936 roku, zrealizowany na taśmie 16 mm, amatorzy nie obawiali się konfrontacji z zawodowcami i pokazywali swoje filmy w charakterze dodatków (*Lwów, miasto działu wodnego, Jachting morski*). Amatorów ze Lwowa interesowała w pierwszym rzędzie szeroko rozumiana dokumentacja życia: zdjęcia z próby teatralnej, zawodów sportowych, sposobów spędzania wolnego czasu.

Witold Romer pisał:

Nowoczesne album rodzinne to 60-metrowa rolka taśmy 8 mm, która w 15-minutowej projekcji pokazuje nam w bardzo znacznym skrócie [...] obrazy wesoło nad morzem spędzonych wakacji, kąpiel w Prucie czy naprawdę żywe portrety naszych serdecznych przyjaciół [...]. Musimy pokazać barwne i bogate piękno Huculszczyzny, odrębny i ciekawy charakter zaścianka podkarpackiego, piękno polskich winogron i gajów morelowych, wzorowe osiedla polskiego osadnika. (Romer 1938, s. 29–30)

We wrześniu 1937 roku Fédération Française de Clubs de Cinéma d'Amateurs zorganizowała VI Międzynarodowy Konkurs Filmu Amatorskiego w Paryżu. Zainteresowanie było ogromne. W konkursie wzięło udział 76 filmów z 16 państw, zrealizowanych na wąskiej taśmie (w tym 9 filmów barwnych). Pokazy łącznie zajęły 25 godzin. Z samej Francji zgłoszono do eliminacji 400 filmów, gdy tymczasem każde państwo mogło zaprezentować tylko jeden film w każdej kategorii. Z Polski wysłaliśmy tylko jeden obraz, podczas gdy większość państw wysłała 4–7 filmów. W konkursie wyszczególniono osiem kategorii: 1) filmy z akcją; 2) filmy reportażowe; 3) filmy dokumentarne; 4) filmy naukowe, pouczające i wychowawcze; 5) filmy fantastyczne; 6) filmy trikowe; 7) filmy kolorowe; 8) filmy dźwiękowe. Reprezentantem Polski był inż. Tadeusz Jankowski (nagradzany już wcześniej m.in. w Zagrzebiu), który pokazał zrealizowany na wąskiej taśmie barwnej film zatytułowany *Piękno Księstwa Łowickiego*. Jeden film i jedna nagroda. Tadeusz Jankowski zdobył złoty medal w konkurencji kolorowych filmów amatorskich (*Polska zdobyła...*; „Film” 1938, nr 31; „Kino” 1938, nr 4). Na maksymalną sumę 55 punktów uzyskał 45,78. Drugi za nim Francuz Jean Vivie z filmem *Marseille – Alger* uzyskał 40,26 punktów. Oceniano przede wszystkim „pomysł i oryginalność” (maksymalnie 20 punktów), „montaż” (tempo i rytm) – 20 punktów, fotografię – 10 punktów. Przy filmach z akcją za grę artystów – 10 punktów (*Kinematografia...*, s. 18).

Ten sam film *Piękno Księstwa Łowickiego* rok później zdobył II nagrodę i srebrny medal na Międzynarodowym Konkursie o Puchar św. Stefana w Budapeszcie (1938) (*Polskie filmy...*). *Piękno Księstwa Łowickiego* wyświetlono także w kwietniu 1938 roku na Międzynarodowym Pokazie Filmów Amatorskich o charakterze folklorystycznym na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Po entuzjastycznym przyjęciu na Columbii film pokazywano na wielu uczelniach wyższych w Stanach Zjednoczonych.

Prasa polska poświęciła *Pięknemu Księżtwa Łowickiego* znacznie więcej uwagi niż niejednemu filmowi profesjonalisty.

Poszczególne fragmenty filmu zdumiewają wręcz swą precyzją i delikatnością barw, tak często nieznośnie jaskrawych w wielu mocno przereklamowanych „najnowszych systemach” techniki kolorowej. Przepięknie zwłaszcza [...] pastelowo wypadły cudne plenery wsi łowickiej, mieniające się tysiącem barw prześliczne stroje ludu, które rywalizują z radosną gamą barw przepysznych kwiatów i soczystością łąk i zarośli. (Gamma 1938, s. 3)

Fakt, że oba filmy zrealizowane były na taśmie 16 mm, czynił je bardzo atrakcyjnymi dla celów oświatowych. Obie amatorskie produkcje Tadeusza Jankowskiego zdobyły, w swojej kategorii, dużo bardziej znaczące nagrody niż którykolwiek z innych polskich filmów krótkometrażowych.

Nie był to ostatni międzynarodowy sukces Tadeusza Jankowskiego.

Zrealizowany przez niego na taśmie 16 mm barwny film *Wesele księżackie* (1937)^[10] pokazywał zwyczaj ludowe związane z wiejskim weselem: zaprosiny (swaty), zaręczyny, ślub, oczepiny, ucztę, tańce. Nakręcony został w Złakowie pod Łowiczem. Wzięło w nim udział około 50 chłopców i dziewcząt z okolicznych wsi. Ilustrowany był dźwiękowo regionalnymi motywami muzycznymi z płyt. Prasa pisała, że jest to film „jednocześnie pouczający i rozrywkowy”. W roku 1938 Tadeusz Jankowski za ten właśnie film otrzymał w Wiedniu na VII Międzynarodowym Kongresie Filmu Amatorskiego I nagrodę w kategorii filmów dokumentalnych oraz Puchar Narodów – najwyższą nagrodę za najlepszy film zgłoszony na konkurs (Topel 1938, s. 1)^[11]. W tym samym 1938 roku *Wesele* zdobyło Złoty Medal i Puchar św. Stefana na Międzynarodowym Konkursie w Budapeszcie, w którym udział wzięło 47 filmów. A film *Woda* inż. Witolda Romera zdobył III nagrodę i brązowy medal w kategorii filmów montażowych (*Polskie filmy...*, s. 3). O filmie *Wesele księżackie* szeroko pisała prasa węgierska^[12], a pismo „Magyrsag” z 23 czerwca 1938 tak opisywało jego treść:

[...] lekkie białe chmurki na niebieskim niebie, srebrzyste brzozy, małe niebieskie domki – polska wieś. Druzba idzie od domu do domu i zaprasza gości na wesele. W izbie pełnej kolorowych kwiatów i świecidełek ubierają Pannę Młodą w spódnicę stubarwną o niezliczonej ilości fałdów i nakładają jej ozdobny wianek ślubny. – Wysokie spiczaste wieże kościelne – ślub. Kurz pod kołami wozu wiozącego orszak ślubny. Przy stołach ustawionych w rząd przed domem. – ucztą, a później tańce przy skocznej muzyce. Już Panna Młoda jest kobietą; począwszy od starszej kobiety wszyscy z nią

[10] W piśmiennictwie funkcjonuje też tytuł *Wesele księżackie w Złakowie Borowym*. Fragment tego filmu dostępny jest w Internecie.

[11] O filmie inż. Jankowskiego szeroko pisała także prasa zagraniczna. Wcześniej Tadeusz Jankowski zdobył także nagrody: w 1935 na Międzynarodowym Konkursie w Zagrzebiu I nagrodę; w 1936 na kon-

kursie w Berlinie „zajął zaszczytne miejsce po Italii a przed Anglią”, w 1937 odniósł sukces w Budapeszcie, zdobywając nagrody firmy Gewaert („Wiadomości Filmowe” 1937, nr 19, s. 2).

[12] M.in. „Nemzeti Ujsäg” z 23 czerwca 1938; „Népszava” z 23 czerwca 1938 czy „Esti Ujsäg” z 24 czerwca 1938.

tańczą, piją jej zdrowie i rzucają pieniądze na kolorowy talerz. Ostatni tańczy z nią Pan Młody, zabiera ją i skrzynię z wyprawą do swojego domu. Film ten otrzymał I Nagrodę na Międzynarodowym Konkursie o najlepszy film amatorski.

Zaś „Esti Ujsäg” dodawał:

Inż. Tadeusz Jankowski twórca tego filmu jest artystą [...] i mamy nadzieję, że nie pochłonie go film zawodowy, gdzie straciłby wolność... (za: „Wiadomości Filmowe” 1939, nr 1, s. 3)

Wspomniany Witold Romer, zdobywca III nagrody i brązowego medalu w kategorii filmów montażowych w Budapeszcie za film *Woda*, był jednym z głównych animatorów lwowskiego środowiska amatorów filmowych. Właśnie we Lwowie powstały wspomniane już wcześniej amatorskie próby dokumentacji życia teatralnego, zapisy tradycji ludowych czy reportaże z wypraw turystycznych. W drugiej połowie lat 30. wyraźnie można zaobserwować wzrost aktywności środowiska lwowskiego. Tu powstały amatorskie filmy: *Blaski na wodzie* (1937, z muzyką Debussy’ego), *Śnieg*, *Jachting morski* i *Narty wodne* (1937) Andrzeja Progulskiego, *Kamień dobosza*, *Pieśń listopadowa* i *Święto poległych* (1937) Bolesława W. Lewickiego, *Lwów, miasto działu wodnego* Witolda Romera, *Wyścig kajakowy na Czeremoszu* W. Piotrowskiego, *Gorgany* Adama Lenkiewicza. Tutaj też w latach 1937–1939 kilkanaście filmów krótkometrażowych (kamerą Ciné Kodak 8 mm, na taśmie odwracalnej Kodaka) zrealizował młody prawnik lwowskich kolei państwowych Tadeusz Matuszkiewicz. Dzięki jego synowi, wybitnemu muzykowi Jerzemu Dudusiowi Matuszkiewiczowi, zachowały się one do naszych czasów: *Zadwórze – obchody dwudziestolecia niepodległości*, *Żółkiew*, *Śniatyń – otwarcie nowego dworca kolejowego*, *Zaleszczyki – winobranie*. Wiele filmów Matuszkiewicza rejestruje wydarzenia z życia społecznego, scenki obyczajowe „chwytane na gorąco”, np. hobby lwowian, sposób spędzania wolnego czasu – *Pokaz psów na Targach Wschodnich we Lwowie*, *Szkoła Szybowcowa w Czerwonym Kamieniu*, *Lwowskie kąpielisko Świtez*, *Otwarcie sezonu kolarskiego*, *Lwów – basen kąpielowy Świtez*, *Park Stryjski* i inne (Gierszewska 2006, s. 284–287)[13].

Umiejętności warsztatowe lwowskich amatorów stały na takim poziomie, że zrealizowali oni kilka filmów na zlecenie PAT, które potem rozpowszechniano w kinach jako dodatek do programu, np. *Próba generalna (Jak pracuje teatr lwowski)* (1933) Wacława Radulskiego czy *Po kolędzie* (1934) Henryka Breita, zrealizowany na Huculszczyźnie[14]. „Pojawiły się nawet oferty – wspominał Bolesław W. Lewicki – zrealizowania przez klub filmów propagandowych: o ogródkach działkowych

[13] Dodajmy także, że z tych szczęśliwie zachowanych amatorskich taśm powstał współcześnie film dokumentalny *Podróż do Lwowa w lata 30-te* (2000) według scenariusza i w reżyserii Jerzego Janickiego.

[14] Barbara Gierszewska podaje jako autora filmu Adama Lenkiewicza, Bolesław W. Lewicki – swego przyjaciela z klubu „Awangarda” Henryka Breita: „nieco później Breit przywiózł z Huculszczyzny film *Po kolędzie*”. Zob. Lewicki 1962, s.104.

i kolejnych imprezach wycieczkowych. Oferty te nie zostały jednak wykorzystane” (Lewicki 1962, s. 104–105).

Wielu amatorów miało także „świadomość dokumentu”, choć częściej używali w wypowiedziach – zgodnie z duchem swoich czasów – określenia „film krótkometrażowy”. Wacław Radulski mówił:

Krótki metraż musi całą swoją inwencję wyżyć w kierunku znalezienia formy prostej, konkretnej i zrozumiałej dla ogółu – stworzyć wspólny język nowej treści, który by mówił jasno i dobitnie (starannie przy tym dbając o swój poziom) w sprawach najważniejszych – to znaczy w sprawach czysto ludzkich. (Radulski 1934, s. 7)

Lwowscy filmowcy amatorzy znacznie częściej niż ich koledzy profesjonalści sięgali więc po tematy obyczajowe, a także, co ważne, eksponowali w swoich filmach ruch – stąd tyle filmów o tematyce sportowej: wyścigów, biegów, skoków. Nie znajdziemy tu filmów muzealnych zapisujących na taśmie filmowej zawartość kolejnych sal i gablot.

Szczęśliwie zachował się amatorski film prezesa klubu filmowego „Awangarda” Adama Lenkiewicza, zatytułowany *Wycieczka pociągiem popularnym w Dolinę Świcy* (1935). Dziś ma on dla nas ogromną wartość dokumentalną jako zapis obyczaju, formy spędzania wolnego czasu. Jednocześnie pokazuje, jak sprawnie posługiwali się kamerą lwowscy filmowcy amatorzy. Całość zaczyna się od ujęć pokazujących przygotowania do wyprawy, m.in. rozklejanie afiszy z informacją o wycieczce, która odbędzie się 16 lipca i po raz pierwszy w Polsce będzie filmowana, a następnie wyświetlana w kinoteatrach lwowskich. Współorganizatorem wycieczki była Dyrekcja Kolei Państwowych oraz Polskie Towarzystwo Tatrzańskie z oddziałem we Lwowie. W programie jednodniowej wyprawy proponowano „spacery, jazdę kolejką leśną i kąpiel”. Amatorski film Adama Lenkiewicza w napisach międzyujęciowych informuje o kolejnych etapach wycieczki, która zaczyna się na pięknym dworcu kolejowym we Lwowie. W dalszej części dominują zdjęcia z zabawy w specjalnym „wagonie dansingowym”, obrazy z okolic Szczerca, „wolny czas” wycieczki w bufecie, obrazy stacji w Wygodzie i relację z wizyty ministra komunikacji inż. M. Butkiewicza zwiedzającego „wagon dansingowy”. Dalsza podróż kolejką w głąb Doliny Świcy prowadzi do schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Świcy (930 m n.p.m.). Film jest kompletny, zakończony napisem „koniec”.

Gwiazdka:

Daj Twym bliskim najpiękniejszy upominek, zapewniający radość na długie lata:

kamerę „Kodak“
od zł 37.—

dla zaawansowanych amatorów najpraktyczniejsza

„Kodak-Retina“
36 zdjęć 24×36 mm na taśmie 35 mm. — anastygmat f. 3.5. migawka Compur do 1/200 sek.
zł 195.—



dla amatorów kinematografii

„Cine-Kodak Osiem“
anastygmat f. 3.5

idealnie prosty i pewny, zadziwiająco piękne filmy, równie tani w użyciu, jak kamera fotograficzna 6×9 cm.
zł 265.—

KODAK Sp. z o. o.
WARSZAWA



Odpowiedzialny Redaktor: Kaziński Greger w Poznaniu. — Tłoczono w Drukarni i Księgarni św. Wojciecha Sp. z o. o. w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malla”.

Barbara Gierszewska pisze:

[...] Iwowscy realizatorzy amatorzy choć lubili, owszem, popatrzeć na „kunsztowne efekty stylistyczne” i „logikę konstrukcji” filmów „ignorujących tendencję treściową obrazu”, preferowali filmy dokumentalne, rejestrujące fakty z życia człowieka i/lub jego otoczenie. [...] dokładali starań, by były to obrazy wizualnie piękne, ale przede wszystkim miały one podejmować kwestie socjalne. (Gierszewska 2006, s. 284)

Dobrze układała się też współpraca amatorów lwowskich i warszawskich. W styczniu 1938 roku w warszawskiej sekcji filmowej pokazano m.in. trzy filmy lwowskich amatorów: inż. Wojciecha Piotrowskiego *Wyścig kajakowy na Czeremoszu* (8 mm); Andrzeja Progulskiego *Jachting morski* (8 mm) oraz Witolda Romera *Lwów, miasto działu wodnego* (16 mm) – ostatni z tych filmów szczęśliwie zachował się do naszych czasów. Dzięki wnikliwej i kompetentnej recenzji Anny Wojciechowskiej – etatowej polskiej jurorce festiwalu filmu amatorskiego – wiemy o nich nieco więcej. Wojciechowska pisze:

[...] wszystkie trzy filmy miały treść wspólną: wodę i sport wodny, tj. tematy najwięcej filmowe, dostępne dla amatorów. Świadczy to o zrozumieniu przez autorów istoty filmu, którym jest ruch, a który w danym wypadku połączyli z tak bardzo fotogenicznym obiektem jak woda. [...] *Wyścig kajakowy na Czeremoszu*. Bardzo miły i urozmaicony jest początek filmu, który co prawda z wyścigami nie ma nic wspólnego, jednakże spełnia swoją rolę, bo wprowadza widza w atmosferę gór, lasów, potoku i słońca. Widzimy potem rwące fale Czeremoszu oraz kilka kajaków, płynących przez „Wielki Huk”. Gdyby nie tytuł filmu, który wyjaśnia, że chodzi tu o wyścigi, odnosiłoby się wrażenie, że jeden i ten sam kajak kilkakrotnie powtarza ten sam zjazd. Winne są temu następujące przyczyny: 1) ani razu nie widzieliśmy na ekranie kilku kajaków razem, gdyż zdjęcia były robione przed zakrętem, co dało wprawdzie bardzo ładny obraz, patrząc na to okiem fotografa, szkodziło jednak filmowości obrazu; 2) wszystkie zdjęcia były robione z jednego miejsca, w zbyt dużych przerwach, co bardzo osłabiło ruch i było sprzeczne z pojęciem „wyścigu”. [...] Żałowałoby wypada, że autor nie pokazał nam startu kajaków lub – co jeszcze byłoby lepiej – po przejściu kajaków przez „Wielki Huk” kilka kajaków na spokojniejszej wodzie (np. z góry). Dałoby to obrazowi dobre zakończenie, a usprawiedliwiłoby dobitniej tytuł filmu. [...] Film *Jachting morski* Andrzeja Progulskiego, miał b. dobrą myśl, jednak wyczuwało się brak tempa. Już pierwsze sceny z małą dziewczynką, tak pełne poezji, były trochę za długie i powtarzające się (wszystko, co nie jest konieczne do zrozumienia akcji lub nastroju, należy skracać lub wyciąć zupełnie, a zachować to na wstawki do innego filmu). [...] *Lwów, miasto działu wodnego*. Zarówno tytuł ten i rodzaj wstępu zapowiadały film, który omówi temat ze strony geograficznej, strategicznej lub gospodarczej; w każdym razie nie spodziewałam się filmu sportowego, rozrywkowego. Technika zdjęć była bardzo dobra, należałoby tylko kilka scen bardzo długich skrócić, powtarzające się zaś, a mało znaczące, wyciąć. O dużej wyobraźni filmowej p. Romera świadczy przejście przy skoczni: z lotu ptaka kazał widzowi patrzeć na znikającego skoczka w głębokiej toni, a w następnym ujęciu pozwala oglądać go oczami ryby, bardzo w ten sposób urozmaicając akcję. Zarówno dwa pierwsze filmy 8 mm, jak i trzeci 16 mm odznaczały się piękną fotografią, doskonałą

ekspozycją, co jest szczególną zaletą filmu morskiego p. Progulskiego, starannością w ujmowaniu poszczególnych scen i pracowitością. Myślę tu przede wszystkim o mapie Bałtyku w filmie *Jachting morski* oraz o wstępie do filmu *Lwów, miasto działu wodnego* i o zdjęciach pod wodą. (Wojciechowska 1938b, s. 13–14)

W ostatnich dwóch latach przed wojną można zaobserwować rosnące zainteresowanie kinematografią amatorską. Kamery dostępne dla amatorów w Polsce nie były drogie. Najpopularniejsza kamera Ciné Kodak 8 w roku 1936 kosztowała 235 złotych („Wiadomości Fotograficzne” 1936, nr 12)[15] przy przeciętnej pensji urzędniczej około 300 złotych miesięcznie (*Mały Rocznik...*, s. 276–278). Trzy lata później, w ostatnim wydanym przed wojną numerze „Fotografia Polskiego”, Anna Wojciechowska, udzielając porad młodym filmowcom amatorom, pisała, że kamery filmowe do małych formatów taśmy 8 mm i 9,5 mm „są stosunkowo tanie, dziś już dostępne dla każdego i co bardzo ważne – tanie w eksploatacji” (Wojciechowska 1939, s. 82). Nieporównanie droższe były kamery wykorzystujące taśmy 16 mm. Entuzjaści amatorskiego filmowania podkreślali często, że kinematografia „daje możliwość amatorowi wprowadzenia wydatnie zwiększonej ilości czynnika indywidualnego przez opracowanie scenariuszy (np. życia rodzinnego czy propagandy regionalizmu), pomysłów własnych, żywych reportaży z wycieczek” (Samet 1939c, s. 11). W związku z upowszechnieniem się w drugiej połowie lat 30. małego i taniego aparatu Ciné Kodak 8 mm, autor jednego z artykułów propagujących kinematografię amatorską uznał nawet, że zrobienie dobrego zdjęcia jest dużo trudniejsze niż „pochwycenie w motywie i skomponowanie” jednogminutowej sceny filmowej (Samet 1939c, s. 10).

Zbliżał się rok 1939. W sierpniu 1938 roku w trakcie IV Międzynarodowego Kongresu Filmu Amatorskiego w Wiedniu, w ramach konkursu filmowego, *Wesele księżackie* Jankowskiego zdobyło (przy

[15] Szczegółowe ceny kamer filmowych, obiektywów, teleobiektywów, taśmy, koszty wywoływania



**Kasyno
i Koło
Literacko-
Artystyczne
we Lwowie**
ul. Akademicka 13

W Srode, 27-go kwietnia 1938 r. – Godzina 19-ta minut 30.

Lwowski Klub Filmowy i Lwowski Tow. Fotograficzne
wyświetla

NIEMIECKIE FILMY AMATORSKIE

nagrodzone na konkursie w Paryżu w r. 1937:

W. Zehr „THULE” (3 nagr.) – H. Plessow „BABA” (2 nagr.) – Rauscher
i Weitschmitt „LATO POLSKIE” (2 nagr.) – J. Stark „SOKOLY WED
KOLNE W DOLINIE NECKAR” (1 nagr.) – G. Rossmann „MASKI” (1 nagr.)

Wstęp i objaśnienia poda dr inż. WITOLD ROMER.

Filmy wyszły do druku w ramach 1. Sem. Studia Film. Amatorski w Berlinie
Produkcy Femy i Bona Poniżej na stronie internetowej

LWOWSKI KLUB FILMOWY

URZĄDZA

w piątek dnia 20 listopada o godzinie 19-tej
w sali Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego
przy ul. Bourlaria 5 l. p.

POKAZ FILMÓW AMATORSKICH

I. T. MATUSZKIEWICZ:

Reportaże narciarskie, szybocowe i inne

II. W. PIOTROWSKI:

„Wyciąg łajakowy na Czeremeszu”

III. A. PROGULSKI:

„Jachting morski”

IV. W. ROMER:

„Lwów miasto działu wodnego”

WSTĘP 50 GR.

Ten sam program zostanie powtórzony dnia 27. XI. w ramach
sobotnich zebrań Polskiego Tow. Krajoznawczego.

filmów w roku 1938 podaje Bożena Romanowska (1938, s. 15–16).

bardzo silnej konkurencji) I nagrodę i złoty medal w kategorii filmów dokumentalnych oraz Wielką Nagrodę Międzynarodowego Zrzeszenia Amatorów Filmowców UNICA za najlepszy film całego konkursu (Samet 1939b, s. 70–71). Jednocześnie Kongres w punkcie III Postanowienia, podpunkt 17 oświadczył, że

Na wniosek Polski wyraża gotowość zarezerwowania terminu dla przeprowadzenia Międzynarodowego Kongresu Filmu Amatorskiego latem 1944 roku dla Sekcji Filmowej Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. („Fotograf Polski” 1938, nr 7, s. 97)

We wrześniu 1938 roku na ostatnich Targach Wschodnich we Lwowie w ramach Międzynarodowego Konkursu Filmowego obok profesjonalistów wzięli także udział członkowie Sekcji Filmowej Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, reprezentując filmy amatorskie. Pokazano sześć filmów amatorów – w tym trzy polskie, dwa niemieckie i jeden węgierski. Wszystkie filmy polskie, jeden niemiecki i jeden węgierski zostały nagrodzone (*Filmy amatorskie...*, s. 29). Przymierzano się do kolejnego Międzynarodowego Konkursu Filmu Amatorskiego, który latem miał się odbyć w Zurichu. Z tej okazji Sekcja Filmowa Polskiego Towarzystwa Fotograficznego ufundowała nawet nagrodę – rzeźbę żubra na postumencie za zajęcie II miejsca w konkursie. Konkurs odbył się w czerwcu. Jednak żaden z trzech wysłanych przez Polskę filmów (*Woda Romera*, *Bajki* Jankowskiego i *Wycieczka do Budapesztu* Anny Wojciechowskiej) nie uzyskał nawet wyróżnienia.

Nagrody nagrodami, ale o popularności kinematografii amatorskiej świadczy zmieniający się charakter porad dotyczących filmowania, które publikowały pisma poświęcone fotografii (m.in. Switkowski 1936, s. 113–117). Jeśli na początku lat 30. były to uwagi o sposobie użytkowania kamery, tak aby nie uległa zniszczeniu, to pod koniec tej dekady przeważają porady dotyczące sposobów filmowania, wyboru tematów („wystrzegaj się uroczystości!”), realizacji zdjęć sportowych, reportaży, montowania („montując film, możesz pokazać swoją wartość jako reżyser”), osiągania przy tym efektów komicznych, dramatycznych, zatrzymania uwagi widza na dłużej.

Na podstawie liczby sprzedanych amatorskich aparatów Sekcja Filmowa PTF szacowała, że w roku 1938 w Polsce aktywnie działało około tysiąca amatorów, z czego połowa w Warszawie. Najbardziej aktywni, znani w kraju i za granicą, byli: inż. Rzymowski, inż. Dawidowski, Anna Wojciechowska, Ignacy Kerntopf, J. Łabuz, H. Poddębski, inż. Witold Romer i inż. Tadeusz Jankowski. W prasie filmowej i fotograficznej coraz częściej znaleźć można było bardzo szczegółowe porady dla filmowców amatorów. Zwłaszcza jedna z tych wypowiedzi wydaje się szczególnie celna. Jej autorem jest Hermann Rossmann, autor wielokrotnie nagradzanego filmu *Maski*, który udzielił wywiadu pismu „Film für Alle”, a Anna Wojciechowska zacytowała go w „Fotografie Polskim”:

Amator filmowy, który sobie postawił za zadanie dorównać jak najbardziej filmowi zawodowemu, podobny jest do rowerzysty, stającego do zawodów

szybkości z samochodem wyścigowym: po pierwsze wkracza na teren, gdzie skazany jest na niepowodzenie, gdyż nie rozporządza technicznymi środkami, a po drugie nie spostrzega on możliwości i przewagi, które daje mu lekka, obrotna i zręczna kamerka, w porównaniu z ciężką i skomplikowaną aparaturą zawodową. Krainą amatora powinny być drogi boczne, ścieżki jeszcze nietknięte, pełne tajemniczego czaru, a dokąd mu jego wielki kuzyn towarzyszyć nie jest w stanie. Tu właśnie może amator ze swoją kamerką, posłuszną jego prowadzącej ręce, odkryć „nowe lądy” i znaleźć nowe drogi. I dlatego jest i pozostanie wielkim nieporozumieniem, jeżeli amator zamierza nakręcić film na wzór kinematografii zawodowej. (Wojciechowska 1938a, s. 70)

Trudno o bardziej trafne spostrzeżenie. Po latach, oglądając nieliczne zachowane filmy, potrafimy docenić profesjonalną sprawność oka i ręki lwowskich kinoamatorów. Bezcenną wartość mają dla nas jednak te zdjęcia, które były bardzo osobistym zapisem emocji, wrażeń, niepowtarzalnej chwili... Tak jak wspomniane rejestracje potomków żydowskich emigrantów odwiedzających kraj swoich przodków na przełomie lat 20. i 30.

Na łamach „Wiadomości Fotograficznych” T.J. Samet pisał:

Pudło z filmami to pamiętnik, podobnie jak album, jest tylko ta różnica, że w albumie mniej ciekawe strony obrócisz szybko, a tu musisz czekać, aż się cała scena przewinie przez ekran, czy jest tam co ciekawego, czy nie. [...] A oprócz tego, co napisano, mamy jeszcze triki filmowe, cuda ekranu; jest jeszcze o czym pisać. Na razie na tym kończę, a w następnym numerze poruszymy dalsze sprawy. (Osiem [Samet] 1939, s. 159–162)

Lipcowy numer „Wiadomości Fotograficznych” ukazał się na początku sierpnia 1939, dalszego ciągu nie było.

Gdyby na podstawie zachowanych filmów amatorskich pokusić się o klasyfikację tematyczną, okaże się, że wcale nie przeważają filmy o tematyce rodzinnej, ale notacje dokumentujące ważne – z punktu widzenia lokalnej społeczności – wydarzenia społeczno-polityczne i filmy o szeroko pojmowanej tematyce turystyczno-krajoznawczej. Prawdopodobnie wiąże się to jednak ze stopniem zamożności właścicieli kamer. Nawet z pozoru banalne zdjęcia oficjalnych uroczystości, zabytków, miejsc turystycznych mają dla nas po latach ogromną wartość dokumentalną.

Z roku 1937 pochodzi, zrealizowany na taśmie 8 mm ręczną kamerą Agfa Movex 8, amatorski, siedmiominutowy film Stanisława



Magierskiego zatytułowany – na potrzeby pokazu z roku 2001 – *Najkrótszy film o Lublinie*. Zapis ten składa się z trzech niezwiązanych ze sobą tematycznie części. Znajdziemy w nim m.in. zdjęcia z uroczystości zorganizowanej w śródmieściu Lublina z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja (capstrzyk przed nieistniejącym dziś Hotelem Victoria, poczty sztandarowe, przemarsz harcerzy), ujęcia ze Starego Miasta (Wieża Trynitaraska, Ratusz, Brama Krakowska, przed którą stoją miejscowi szklarze ze specjalnymi drewnianymi konstrukcjami na plecach do przenoszenia szkła, widok dzielnicy żydowskiej). Kolejne części tego krótkiego filmu dokumentują przebieg dożynek, odbywających się prawdopodobnie na terenie wystaw rolniczych, a także zawierają ujęcia z targu w Kazimierzu Dolnym. Jest to – wedle naszej aktualnej wiedzy – jedyny zachowany amatorski film o Lublinie z okresu międzywojennego[16].

W roku 2010 odnaleziono w archiwum rodzinnym amatorski film barwny nakręcony w roku 1938 podczas wycieczki do Warszawy przez mieszkańca Torunia Bogusława Magierę. Autor filmu posługiwał się austriacką kamerą Eumig 8 mm. Z pozoru to tylko banalne widoki najważniejszych warszawskich miejsc zarejestrowane przez turystę: Łazienki, Stare Miasto, Aleje Ujazdowskie, Belweder, pomnik Chopina, ale kamera zapisuje także miejską codzienność. Przechodnie na warszawskiej ulicy, sprzedawca lodów, słupy ogłoszeniowe, plakaty budują niepowtarzalny klimat tamtej chwili[17]. Bogusław Magiera był także autorem zdjęć z rodzinnego Torunia; obok widoków bydgoskiego przedmieścia, placu Teatralnego, odpoczynku mieszkańców miasta latem 1939 roku w parku, nad brzegami Wisły, zarejestrował także na taśmie filmowej wizytę w Toruniu marszałka Rydza Śmigłego[18].

Z niewielu taśm, które przetrwały wojenną hekatombę, niezwykłą wartość mają dla nas obrazy filmowe, które zatytułować można *Warszawa w sierpniu 1939*. To amatorski materiał filmowy (barwny!) zrealizowany w podróży do Moskwy przez dra Benjamina Gasula. Przedstawia to, co zainteresowało turystę: widok placu Piłsudskiego, przygotowania do parady i zdjęcia z dzielnicy żydowskiej w Warszawie na moment przed wybuchem wojny – w sierpniu 1939 roku.

[16] W kwietniu 2001 w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN” miała miejsce pierwsza powojenna projekcja tego filmu; www.teatrnn.pl/kalendarium/taxonomy/term/440; www.tnn.pl oraz www.teatrnn.pl/leksykon/node/216/kinematografia (oprac. Joanna Stachyra). Więcej na temat tego filmu zob. także www.teatrnn.pl/leksykon/node3912/film_stanis%C5%82awa_magierskiego_o_lublinie_z_1937_roku [dostęp: 1 lutego 2017].

[17] Nie sposób przywołać wszystkich tytułów stale odnajdywanych filmów amatorskich. Dopiero od niedawna doceniamy dokumentalny walor tego rodzaju twórczości. Dowodem zainteresowania dokumentacją

rodzinną jest program muzealny „lokalna pamięć filmowa” w warszawskim Muzeum Woli. To pierwsze w Polsce archiwum amatorskich filmów, gdzie od roku 2014 zbiera się i opracowuje nieprofesjonalne filmy kręcone w Warszawie.

[18] Więcej na ten temat zob. <<http://festiwaltofifest.blogspot.com/2010/10/torun-na-chwile-przed-wojna.html#>> [dostęp: 12 grudnia 2016]. Część filmów przechowanych przez córkę Bogusława Magierę zeskanowano i można je odtwarzać z płyt. Jeden z takich pokazów odbył się w toruńskim kinie Centrum 13 listopada 2010 roku.

Inny, niezwykle cenny, dziesięciminutowy materiał filmowy związany z wrześniem 1939 roku odnaleziono stosunkowo niedawno w piwnicy jednego z domów w Szwecji. Zdjęcia pochodzą z września i listopada 1939 roku. Jego autorem jest szwedzki dyplomata Sven Grafstroem. Film zawiera głównie ujęcia z okresu pomiędzy 3 a 21 września, prezentujące: budowę przez mieszkańców Warszawy rowów przeciwlotniczych, ewakuację urzędów, płonący gmach ówczesnego gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (obecnie Kancelaria Prezesa Rady Ministrów), przygotowania pracowników szwedzkiej ambasady do obrony oraz – znane skądinąd – zdjęcia tłumu mieszkańców Warszawy idących Alejami Ujazdowskimi pod siedziby ambasad francuskiej i brytyjskiej w reakcji na wiadomość o wypowiedzeniu przez te państwa wojny Niemcom. Kolejna część filmu przedstawia postój ewakuowanych z Warszawy ambasad i poselstw w Olsztynie, leżącym w ówczesnych Prusach Wschodnich. Sven Grafstroem powrócił do Warszawy w listopadzie 1939 roku. Z tego miesiąca pochodzą ujęcia prezentujące zniszczenia miasta, jakich dokonano od września, przemarsz wojsk niemieckich oraz codzienne życie śródmieścia stolicy. Zdjęcia wykonano z dachu ambasady i jej okolic^[19].

Nasza wiedza, a właściwie bardziej wyobrażenie na temat filmu amatorskiego sprzed ponad siedemdziesięciu lat, pozostaje stale zjawiskiem otwartym. Stale bowiem, najczęściej przez przypadek, odnajdujemy owe amatorskie artefakty uruchamiające naszą pamięć, wyobraźnię, odsłaniające różnorodne aspekty minionego czasu. Oto w roku 2016 na strychu jednej z poniemieckich willi w Szczecinie odnaleziono krótki barwny film, zrealizowany na taśmie 16 mm. To wesołe, pełne rozbrykanych dzieci urodziny ośmioletniej dziewczynki

[19] Film przekazano do Muzeum Historii Polski i można go było zobaczyć na wystawie „Małe wielkie historie” w stołecznej Galerii Kordegarda, a wcześniej



MOVIKON 8

niezawodna kamera kinowa dla wybrednego amatora, otwierająca przed nim nowe dziedzinę pracy.

Sonnar $F/2 = 1$ cm w sprężynowej oprawie wymiennej. Duży, jasny celownik z wskaźnikiem poziomu filmu. Celownik kątowny. — Gniazdko dla celownika teleobiektywu (Obiektyw $7\frac{1}{2}$ cm) — Samoujzwalacz.

3 szybkości (8, 16 i 64 obrazów) urządzenie do zdjęć pojedynczych.

Możliwość stosowania filmów pojedynczych i podwójnych.

Jednym słowem, aparat wysokiej klasy, dający pełne zadowolenie!

ZEISS - IKON A. G. DREZNO

Prospekty i demonstracje w firmie
FOTO - GREGER, POZNAŃ
ul. 27 Grudnia 18



*Najmilsza Rozrywka
podczas długich wieczorów to*

KINO W DOMU

dostępne dzięki niskim cenom aparatów do zdjęć Cine „Kodak” 8 i projektorów Kodascope 8, oraz dzięki systemowi ratalnemu „Kodak”, który pozwala na nabycie aparatu przy wpłacie tylko

ZŁ 23,—

Wszelkich informacji udziela
FOTO - GREGER
POZNAŃ, 27 GRUDNIA 18

KODAK Sp.z o.o. WARSZAWA
Pl. Napoleona 5

jeszcze – na specjalnym pokazie na Zamku Królewskim w Warszawie. Więcej zob. Szukała 2016.

Marion, które przypadły na pierwszą wojenną zimę 1940 roku... [20]
Dziś Marion miałyby 85 lat.

Dorobek polskich filmowców amatorów działających przed rokiem 1939 został niemal doszczętnie zniszczony. Dramatycznie potoczyły się losy wielu realizatorów [21]. Szczęśliwie z filmów, o których mówiło się przed wojną, zachowało się *Piękno Księstwa Łowickiego* Tadeusza Jankowskiego, *Woda* Witolda Romera, *Podróż w Dolinę Świcy* Adama Lenkiewicza, lwowskie filmy Matuszkiewicza, i to one właśnie dają nam wyobrażenie o charakterze ambicji artystycznych polskich filmowców amatorów [22]. Rzecz ciekawa, swoje „drugie życie” otrzymały jednak nie filmy amatorskie realizowane z ambicją i zamysłem artystycznym, ale „obrazki rodzinne”, „wrażenia z podróży”, swoiste pamiętniki filmowe, rejestrujące codzienność i powszedniość minionego czasu.

BIBLIOGRAFIA

W języku polskim nie ma żadnej publikacji książkowej dotyczącej przedwojennych filmowców amatorów. Książka Wiesława Stradomskiego *Film amatorski w Polsce* (Warszawa 1971) dotyczy powojennej działalności filmowców amatorów.

Adam Ambroży Lenkiewicz, hasło w: „Internetowy Polski Słownik Biograficzny”, <<http://www.ipsb.nina.gov.pl>> [dostęp: 15 czerwca 2016]

Banaszkiewicz W., 1966, *Historia filmu polskiego*, t. 1, Warszawa

B.G. [B. Gardulski], 1927, *Kronika Towarzystwa*, „Polski Przegląd Fotograficzny” nr 2

Co, gdzie, jak, 1930, „Fotograf Polski” (luty)

Degler J., 2009, *Sztuka nie jest i być nie może. Witkacy i kino*, w: J. Degler, *Witkacego portret wielokrotny. Szkice i materiały do biografii (1918–1939)*, Warszawa, s. 186–197

„Film” 1938, nr 31

Filmy amatorskie na Targach Wschodnich we Lwowie, „Fotograf Polski” 1939, nr 2

Fiolka R., 1932, *Dlaczego powinniśmy filmować*, „Foto. Fotografia i kinematografia dla wszystkich” nr 4

„Foto-Drogista” 1935, nr 8

„Fotograf Polski” 1938, nr 7

Gamma, *Polski film kolorowy*, „Wiadomości Filmowe” 1938, nr 2

Gierszewska B., 2006, *Kino i film we Lwowie do roku 1939*, Kielce

Gross N., 2002, *Film żydowski w Polsce*, z hebrajskiego tłum. A. Ćwiakowska, red. R. Włodek, Kraków

Hendrykowska M., 2015, *Historia polskiego filmu dokumentalnego 1896–1944*, Poznań

[20] Film dostępny w Internecie: <<http://wiadomosci.onet.pl/szczecin/gdzie-jest-marion>> [dostęp: 30 listopada 2016].

[21] M.in. Andrzej Progulski, syn prof. med. Stanisława Progulskiego, który również pasjonował się fotografią i był czynnym członkiem Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego, został wspólnie z ojcem rozstrzelany 3 lipca 1941 roku we Lwowie wraz z innymi profesorami Uniwersytetu i Politechniki Lwowskiej. Adam Lenkiewicz, który w czasie wojny organi-

zował przerzuty polskich oficerów przez południową granicę, 17 marca 1941 został aresztowany przez NKWD. Prawdopodobnie, wraz z innymi więźniami, został rozstrzelany w więzieniu przez Sowietów w chwili zbliżania się wojsk niemieckich. Bogusław Magiera zginął w Dachau w marcu 1942 roku.

[22] W tekście wykorzystałam fragment mojej książki *Historia polskiego filmu dokumentalnego 1896–1944* (Poznań 2015).

- Jasiński S., 1929, *Filmujemy*, „Fotograf Polski” nr 9
- Jewsiewicki W., 1974, *Kazimierz Prószyński*, Warszawa
- Kinematografia amatorska*. „Fotograf Polski” 1937, nr 7
- „Kino” 1938, nr 4
- Komunikaty przemysłu. Zaszczytne wyróżnienie polskiego filmowca amatora na błonie Super-Panchro-Reversal Gavaerta 16 mm*, „Fotograf Polski” 1936, nr 3
- Kronika*, „Wiadomości Fotograficzne” 1903
- Kupiec B., 1957, *Dzieło mistrza chwali...*, „Fotografia” nr 12 [artykuł poświęcony inż. Witoldowi Romerowi]
- „Kurier Warszawski” 1938, nr 60 (2 marca)
- Lewicki B.W., 1962, *Klub filmowy „Awangarda”*, „Kwartalnik Filmowy” nr 1/2
- Łabuz J., 1935a, *Podstawowe zagadnienia kinematografii amatorskiej*, „Foto. Fotografia i kinematografia dla wszystkich” nr 3
- Łabuz J., 1935b, *Podstawowe zagadnienia kinematografii amatorskiej*, „Foto. Fotografia i kinematografia dla wszystkich” nr 4
- Maciejewski H., 1935, *Kinematografia amatorska*, „Wiadomości Fotograficzne” nr 9
- „Mały Rocznik Statystyczny 1939”, Warszawa 1939
- Menager G., Odin R., 1999, *Brève note sur la presse du cinéma amateur*, „Communications” vol. 68, nr 1
- Mierzecka J., 1957a, *Z dziejów fotografii polskiej*, „Fotografia” nr 8 [artykuł poświęcony Adamowi Lenkiewiczowi]
- Mierzecka J., 1957b, *Z dziejów fotografii polskiej*, „Fotografia” nr 9 [artykuł poświęcony Andrzejowi Progulskiemu]
- „Miesięcznik Fotograficzny” 1929, nr 115
- O „Kine-Messter”. Artykuł nadesłany: Władysław Karoli, *List do redakcji*. „Kurier Poranny” 1903, nr 66
- Osiem [T.J. Samet], 1939, *Ośmiomilimetrowy kolego amatorze!* „Wiadomości Fotograficzne” nr 7
- Piwowarski J., 2003, *Lwowskie organizacje fotograficzne w okresie międzywojennym*. „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Edukacja Plastyczna II Fotografia”, Częstochowa
- Polska zdobyła pierwszą nagrodę w Paryżu za amatorski film kolorowy*, „Wiadomości Filmowe” 1937, nr 19
- Polskie filmy amatorskie nagrodzone w Budapeszcie*, „Wiadomości Filmowe” 1939, nr 1
- Posiedzenia i odczyty. Z Towarzystwa Fotograficznego*. „Kurier Poranny” 1903, nr 62
- „Przegląd Fotograficzny” 1937, nr 10
- Przegląd kinematograficzny*, „Fotograf Polski” 1937, nr 2
- Radulski W., 1934, *Wywiad z Wacławem Radulskim*, rozm. J. Steiner, „Kino” nr 46
- Romanowska B., 1938, *Filmujemy*, „Wiadomości Fotograficzne” nr 1
- Romer W., 1938, *Lwowski Klub Filmowy*, „Przegląd Fotograficzny” nr 2
- Ruch kinooperatorski na świecie*, „Foto. Fotografia i kinematografia dla wszystkich” 1935, nr 2
- Samet T.J., 1939a, *Gawędy o kinematografii. O możliwościach kinematografii amatorskiej*, „Wiadomości Fotograficzne” nr 5
- Samet T.J., 1939b, *O kinematografii ojczyznej*, „Fotograf Polski” nr 5
- Samet T.J., 1939c, *Osiem milimetrów*, „Wiadomości Fotograficzne” nr 1
- Stradomski W., 1971, *Film amatorski w Polsce*, Warszawa
- Szukała M., 2016, *Warszawa 1939 – nieznanany film szwedzkiego dyplomaty przekazany MHP* [online], 10 listopada 2016, dostępny w Internecie: <<http://dzieje.pl/aktualnosci/warszawa-1939-nieznanany-film-szwedzkiego-dyplomaty-przekazany-mhp>> [dostęp: 30 listopada 2016]
- Szulc M., 1963, *Materiały do historii fotografii polskiej. Bibliografia 1836–1956*, Wrocław–Warszawa–Kraków

- Świtkowski J., 1927, *Kinematografia amatorska*, „Polski Przegląd Fotograficzny” (Poznań) nr 2, s. 19–24
- Świtkowski J., 1936, *Kamera w rękach młodzieży*, „Wiadomości Fotograficzne” nr 6
- Topel F., 1938, *Polska zdobyła Puchar Narodów. Sukces polskiego filmu amatorskiego w Wiedniu*, „Wiadomości Filmowe” nr 13, s. 1
- Traczyk J., 1904, *O kinematografii*, „Wiadomości Fotograficzne” s. 81–85 i 99–101 (podrozdział „Kinematografia amatorska”)
- „Wiadomości Filmowe” 1937, nr 19
- „Wiadomości Filmowe” 1939, nr 1
- „Wiadomości Fotograficzne” 1936, nr 12
- „Wiadomości Fotograficzne” 1938, nr 1
- Witkiewiczowa J., 2012, *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*, w: S.I. Witkiewicz, *Listy do żony (1936–1939)*, oprac. i przypisy J. Degler, Warszawa
- Wojciechowska A., 1936, *Sprawozdanie z II Międzynarodowego Kongresu Filmu Amatorskiego*, „Fotograf Polski” nr 8
- Wojciechowska A., 1937, *Na marginesie II Międzynarodowego Kongresu Filmu Amatorskiego*, „Fotograf Polski” 1937 nr 2
- Wojciechowska A., 1938a, *Jak pracują niemieccy filmamatorzy*, „Fotograf Polski” nr 5
- Wojciechowska A., 1938b, *O trzech filmach lwowskich amatorów*, „Fotograf Polski” nr 1
- Wojciechowska A., 1938c, *Sprawozdanie z działalności Sekcji filmowej Polskiego Towarzystwa Fotograficznego za rok 1937 oraz zamierzenia Sekcji filmowej w roku bieżącym*, „Fotograf Polski” nr 2
- Wojciechowska A., 1939, *Praktyczne wskazówki dla początkującego filmamatora*, „Fotograf Polski” nr 6
- Wywoływanie amatorskie wstęp kinematograficznych*, „Fotograf Polski” 1930 (czerwiec)
- Z życia stowarzyszeń. Sprawozdanie z czynności Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego*, „Fotograf Polski” 1928, nr 12